Rok XII. Kraków-Podgórze sobota 15 marca 1913 Nr. 62

6 Cena numeru halerzy 6 w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50 Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej. Kto. P. K. Oszcz. 126·896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. | „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Źle czy dobrze?

Sprzeczne sądy o pokojowej polityce Austro-Węgier.

Wiedeń, 13 marca.

Czy Austrya postąpiła trafnie, zgadzając się na demobilizacyę u granicy rosyjskiej i wyrzekając się zamiarów wojennych?

Oto pytanie, które nasuwa się z konieczności wobec komunikatów demobilizacyjnych.

Większość olbrzymia społeczeństwa, wszyscy ludzie pracy, cały świat handlowy i przemysłowy, część spora inteligencyi — mówię tutaj o Austryi zachodniej — bezwarunkowo odczuwają zadowolenie wobec faktu, że do wojny z Rosyą nie przyjdzie, jakkolwiek nie bali się tej wojny. Pewne grupy natomiast polityków zawodowych, to jest publicystów, zajmujących się zagadnieniami polityki zagranicznej Austro-Węgier, a zwłaszcza zagadnieniami politycznemi na Bałkanie, nie należą do liczby tych zadowolonych.

Powtarza się więc tutaj ten sam proces, który oglądamy teraz w Galicyi. W Galicyi bowiem istnieje sporo ludzi niezadowolonych z tego, że wojnę z Rosyą można uważać za wykluczoną. Niewątpliwie pod wpływem uzasadnionej nieprzyjaźni do Rosyi wśród Polaków liczba tych niezadowolonych jest jeszcze większą, aniżeli tutaj w Wiedniu i w zachodnich prowincyach państwa.

Pierwsza liczba niezadowolonych podaje celem uzasadnienia swojego niezadowolenia argument historyczny, że polityka obecna gabinetu wiedeńskiego przypomina w stopniu wysokim politykę tegoż gabinetu z czasów wojny Wschodniej (1853—1856).

Wówczas Austrya obsadziła wojskiem księstwa Naddunajskie, trzymała tamże owe wojska niemal dwa lata, poniosła znaczne ofiary pieniężne, naraziła się na nieprzyjaźń Rosyi, aż wreszcie mimo wszelkich ofiar politycznych i materyalnych wycofała swoje wojska z księstw Naddunajskich i wyszła z próżnemi rękami, u nikogo nie budząc zadowolenia, lecz przeciwnie wszędzie wywołując niezadowolenie. To niezadowolenie było źródłem dalszych klęsk dyplomatycznych Austryi, klęsk, które przyniosły jej z kolei klęski wojenne w wojnie z Francyą (1859) i w wojnie z Prusami (1866). Za błędy popełnione podczas wojny Wschodniej, Austrya zapłaciła utratą swojego stanowiska we Włoszech i w Niemczech.

Ci niezadowoleni, którzy się posługują argumentami historycznymi, obawiają się, że również i obecne tendencye pokojowe Austryi właściwie nikogo nie zobowiążą, a pozostawiając mnóstwo kwasów i mnóstwo niezadowolenia, przyczynią się prędzej albo później do narażenia Austryi na nowe trudności i na wielkie klęski.

Druga kategorya niezadowolonych argumentuje w inny sposób, a mianowicie twierdzi, że obecna demobilizacya właściwie odsuwa chwilę spotkania, które jest nieuniknionem. Dlatego byłoby dla Austro-Węgier rzeczą daleko bardziej korzystną, podjąć wojnę z Rosyą teraz, gdy Rosya nie jest jeszcze należycie do tej wojny przygotowaną. Za rok albo za dwa lata Rosya będzie mogła podjąć wojnę z pomocą daleko większych środków i siły w ten sposób z góry być pewną wygranej.

Zwolennicy pokoju argumentują inaczej. Twierdzą, że dobrobyt ostatnich paru dziesiątków lat monarchia Habsburska zawdzięcza właśnie trwałemu pokojowi. Wojny, na które Austrya była narażoną ustawicznie od 1848 roku, wyczerpały źródła jej dochodów i utrudniały obywatelom pracę materyalną. Dopiero po 1866 roku Austro-Węgry korzystając z długiej ery pokojowej, zaczęły pracować, a rezultaty tej pracy widać w ogromnym rozroście przemysłu, w znacznym rozroście miast, w podniesieniu rolnictwa, w podniesieniu oświaty. Jedna nieszczęśliwa wojna mogłaby dużo z tego dorobku zniszczyć.

Do pewnego stopnia trzeba argumentom zwolenników pokoju przyznać słuszność. Zwłaszcza Galicya, która na wypadek wojny z Rosyą byłaby narażoną na pierwsze strzały i ewentualnie zmieniłaby się w teatr wojny, odczułaby na sobie wszystkie następstwa działań wojennych. Kto wie nawet, czy nie zmieniłaby się w jedną wielką pustynię, gdyby puszczono na jej pola i na jej miasta dzikie hordy kozackie.

Jedynym argumentem, który Polaka rozpalałby na myśl o wojnie Austryi z Rosyą, byłaby nadzieja, że w razie wygranej Austryi odebranoby Rosyi część ziem polskich. Ale i tutaj nasuwają się pewne wątpliwości. Gdyby bowiem Niemcy przyszły Austro-Węgrom z pomocą, niewątpliwie w nagrodę za swoją pomoc zechciałyby zabrać Królestwo Polskie. (W tym względzie opinie są podzielone, ale oczywiście wszystkie opinie mają cechę subjektywnych poglądów. *Przyp. Red.*) Austro-Węgry zabrałyby co najwyżej Lubelskie, a następnie Wołyń i Podole. Wprawdzie te zabory wyszłyby na pożytek żywiołu polskiego, zamieszkującego te strony. Daleko większą korzyść atoli wyciągnęliby ukraińcy, którzy zechcieliby reklamować dla siebie lud małoruski, zamieszkujący wsie tych krajów.

Jeżeli się tedy zważy wszystkie argumenty na korzyść wojny i przemawiające przeciwko wojnie, wówczas przyjdzie się do wniosku, że pokojowe zakończenie sporu austro-rosyjskiego okaże się najlepszem załatwieniem całej sprawy.

Amon.



Transport serbskich armat w Albanii. (Opis wewnątrz numeru).

Dziś numer zawiera 10 stron.
(dodatek w postaci jednej kartki tekstu).

Demobilizacya w Austryi.

Komunikat „Militärische Rundschau“, zapowiadający demobilizacyę w Austryi, został wczoraj mylnie przetelefonowany do Krakowa wskutek czego zdawało się, że tylko rezerwiści I i XIV korpusu będą rozpuszczeni do domów. Na podstawie oryginalnego komunikatu należy stwierdzić, że puszczeni będą do domów rezerwiści wszystkich korpusów, począwszy od I do XIV. W szczególności rozkaz demobilizacyjny dotyczy rezerwistów, którzy w r. 1908 ukończyli służbę w linii. Rezerwistów z tego roku zaczęto już wczoraj rozpuszczać do domów. Natomiast nie wspomina nic komunikat o rezerwistach z innych lat, chociaż wiadomo, że przy wzmocnieniu szeregów w jesieni ubiegłego roku zarząd armii nie ograniczył się do powołania jedynie rezerwistów z r. 1908. Rozkaz demobilizacyjny nie dotyczy wreszcie rezerwistów kawaleryi, którzy nadal pełnić będą służbę czynną w szeregach.

Rezerwiści w korpusach XV (sarajewskim) i XVI (zadarskim), a więc w korpusach, położonych na granicy serbskiej i czarnogórskiej, będą nadal zatrzymani w szeregach. Inspektor armii w Sarajewie jen. Schemua, któremu podległe są oba korpusy, otrzymał tylko upoważnienie, aby według własnego uznania udzielił krótkich urlopów żołnierzom w tych korpusach.

Jak się informujemy, pułki i komendy krakowskie poczyniły już wszystkie przygotowania do rozpuszczenia rezerwistów, które nastąpi jutro w sobotę o godz. 11 przed południem.

We Lwowie rozpoczęło się wczoraj rozpuszczanie rezerwistów. Na razie rozpuszczono rezerwistów z r. 1908 i to tylko z piechoty. Rozpuszczanie rezerwistów będzie dziś publicznie ogłoszone.

Trudności w rokowaniach pokojowych.

Sojusz bałkański przyjmuje pośrednictwo mocarstw, ale stawia ciężkie warunki. — Czy mocarstwa podejmą się pośrednictwa? — Spór rumuńsko-bułgarski.

Odpowiedź Związku państw bałkańskich na propozycyę mocarstw w sprawie pośrednictwa pokojowego, nastąpiła dzisiaj. **Państwa bałkańskie przyjęły pośrednictwo**, ale stawiają Turcyi *pewne warunki*. Wedle serbskiego rządowego „Samouprawa“ warunki te brzmią:

1) Kroki nieprzyjacielskie trwają aż do zawarcia pokoju.

2) Za podstawę rokowań pokojowych ma służyć wniosek postawiony przez delegatów państw bałkańskich w dniu 23 grudnia 1912 r. w Londynie, to znaczy linią graniczną ma być Midia-Rodosto z pozostawieniem półwyspu Gallipoli Turcyi, a odstąpieniem całego terytoryum zachodniego sprzymierzeńcom z wyjątkiem Albanii, której granicę i organizacyę ureguluje konferencya ambasadorów w Londynie. — Przytem wyraźnie żąda się, by Adryanopol i Skutari przed zawarciem pokoju oddane zostały Bułgaryi "względnie Czarnogórze.

3) Oddanie wysp morza Egejskiego Grecyi. W szczególności przytoczona jest Kreta.

4) Turcya zobowiązuje się przyznać sprzymierzonym państwom bałkańskim odszkodowanie wojenne, którego wysokość ustalona ma być przed podpisaniem pokoju.

5) Zapewnienie praw chrześcijanom i poddanym państw bałkańskich, mieszkającym w Turcyi.

Zaostrzenie warunków spowodowane zostało dalszym ciągiem wojny. Gdyby Turcya ponownie przewlekała rokowania, wtedy — kończy organ rządowy — nowe warunki pokojowe będą jeszcze cięższe niż teraz.

Czy mocarstwa pod temi ciężkiemi warunkami zechcą się podjąć pośrednictwa nie wiadomo jeszcze, przypuszczać jednak należy, że zażądają ich modyfikacyj. W pierwszym rzędzie w kwestyi Skutari, następnie w kwestyi wysp, wreszcie w kwestyi odszkodowania zapewne mocarstwa poczynią zastrzeżenia. Także Turcya, jak wczoraj donieśliśmy, stawia ze swej strony warunki.

Nie brak głosow pesymistycznych, które twierdzą, że wobec żądań sojuszu bałkańskiego *pośrednictwo mocarstw obecnie nie przyjdzie do skutku.*

W sporze **rumuńsko-bułgarskim** pierwsze merytoryczne posiedzenie petersburskich ambasadorów ma się odbyć z końcem przyszłego tygodnia.

Jak słychać Bułgarya w piśmie wystosowanym do rosyjskiego urzędu spraw zagranicznych poddała się absolutnie orzeczeniu konferencyi ambasadorów, podczas gdy Rumunia przyjęła tylko pośrednictwo konferencyi, ale zastrzegła sobie aprobatę przed przeprowadzeniem orzeczenia.

Wojenne operacye na lądzie i morzu.

Przygotowania do szturmu na Skutari. — Śmiały »raid« Hamidje. — Sytuacya Adryanopola.

Równocześnie z ustalaniem warunków, pod jakiemi mocarstwa obejmą (jeźli obejmą!) pośrednictwo pokojowe między Turcyą a Związkiem Bałkańskim, czarnogórskie i serbskie wojska przygotowują się do **generalnego szturmu na Skutari**. Wbrew twierdzeniom wiedeńskich dziennników kwestya *przynależności Skutari* nie jest jeszcze rozwiązana, będzie ona faktycznie załatwiona przez reunion ambasadorów w Londynie. Zrozumiałem jest wobec tego, że Czarnogóra wytęża wszystkie siły, aby zdobyć Skutari przed zawarciem pokoju, względnie przed ustaleniem warunków pośrednictwa.

Z Cetynii z czarnogórskiego źródła urzędowego donoszą, iż przedstawiciele wielkich mocarstw uczynili w ministerstwie spraw zagranicznych wspólny krok, **żądając, by cała ludność cywilna mogła opuścić miasto.** Minister spraw zagranicznych oświadczył, że zawiadomi o tem Radę ministrów i po południu da odpowiedź. Wynika z tego, że sytuacya w Skutari stała się już bardzo trudną.

O bombardowaniu Durazzo i San Giovanni di Medua przez turecki krążownik Hamidje nadeszły dalsze szczegóły, świadczące, że komendant tego okrętu tureckiego, który do tej pory nader zręcznie wymykał się pościgowi statków greckich jest śmiałym i przedsiębiorczym dowódcą. Z Cetynii urzędowo donoszą, że przy onegdajszem bombardowaniu San Giovanni di Medua przez krążownik turecki „Hamidje“, **cztery okręty transportowe greckie zostały ciężko uszkodzone**. Na dwóch z nich, które wiozły żywność dla armii, wybuchł pożar. Cały ładunek został zniszczony. 10 osób przy bombardowaniu zginęło, rannych jest 50.

Obozowi serbskiemu pod Durazzo strzały „Hamidje“ nic nie zaszkodziły. Wysadzenie na ląd wojsk w San Giovanni di Medua mogło się odbywać bez przeszkody dalej.

Z pod Adryanopola dochodzą wieści, że sytuacya miasta jest już krytyczna.

Podsycanie ogniska nowych burz.

Zatarg bułgarsko-rumuński, który przez jakiś czas przycichł, usunięty w cień innymi ważnymi wypadkami w międzynarodowej polityce, zbliża się jednak powoli ku rozstrzygnięciu. Pierwsza zasadnicza konferencya ambasadorów w Petersburgu, która ma spór ten załatwić, zbierze się z końcem przyszłego tygodnia. Będzie ona miała ciężki orzech do zgryzienia, bo warunki, wśrod jakich ma wydać swój wyrok, nie układają się wcale pomyślnie.

Jakiekolwiek będzie to rozstrzygnięcie, to w każdym razie nie będzie ono stanowczem załatwieniem sprawy. Będzie to załatwienie sporu na razie, tymczasowo tylko, załatwienie, które mieścić w sobie będzie zaród burz, jakie mogą wybuchnąć w bardzo niedalekiej przyszłości.

Wedle zgodnych doniesień pism angielskich z Sofii i Bukaresztu, tak w Rumunii, jak i w Bułgaryi panuje wzajemna nienawiść i rozgoryczenie. Mimo oczekiwania wyroku petersburskiej konferencyi, obecnie już utrwala się w jednym i drugim kraju mocne przekonanie, że *odstąpienie Dobrudży i Silistryi nie będzie niczem innem, jak tylko zapewnieniem.... wojny w niedalekiej przyszłości.*

W poważnym półurzędowym organie sofijskim *Bułgarya* Danew, lubiący zdradzać nietylko własne myśli, ale nastroje rządu i narodu zapomocą dzienników, oświadcza bez ogródek, że stosunki polityczne prawdopodobnie zmuszą Bułgaryę do spełnienia żądań rumuńskich, ale jeśli Bułgarya odstąpi Rumunii żądane ziemie, to tylko w tem przekonaniu, że to ustępstwo będzie w przyszłości kosztowało strumienie krwi.

Takiesamo ponure przekonanie panuje w najpoważniejszych kołach Rumunii, które dzisiaj już liczą na to, że Związek bałkański przez spory w swojem łonie sam w najbliższym czasie zamąci spokój na Bałkanie. Liczą na to, że między Bułgaryą a Grecyą, prędzej czy później, przyjdzie do konfliktu, a wtedy Rumunia znowu wyciągnie łapę, ale po większą zdobycz na Bułgaryi, a poprze swoje żądania wystawieniem 800.000 żołnierzy, w przeświadczeniu, że Bułgarya, wycieńczona obecną wojną, nie zdobędzie się rychło na tak silną armię, aby mogła sprostać Rumunii.

Liczą więc w Rumunii na Greków, chociaż ich nienawidzą, a obecnie zaczynają się starać o pozyskanie nowych sojuszników. Dowodzi tego fakt, że w ostatnich czasach obudziła się w Rumunii niespodziewanie ogromna sympatya dla Albańczyków. Jak już donieśliśmy, Rumunia ma Albanii dawać 2 miliony rocznej subwencyi, dać jej inżynierów i techników i wychowywać w swoim doskonałym naprawdę korpusie kadetów bezpłatnie 200 Albańczyków. Do tej szlachetnej roboty przyczynią się niewątpliwie Austrya i Włochy. Że w takim wypadku Rosya nie będzie obojętną i że zasypie dobrodziejstwami Czarnogórę i Serbię, to pewne. A wtedy — sytuacya międzynarodowa stanie się znowu taką, jaką była w ostatnich miesiącach. Nad Europą zawiśnie znowu widmo okrutnej wojny.

Tak to już dziś ze wszystkich stron starają się o — zapewnienie pokoju, przygotowując burze i podsycając ognisko nowej zawieruchy.

Jak się greckiemu królewiczowi uśmiechnęło szczęście.

Zdobycie Janiny nie było dziełem łatwem. — Janina wprawdzie nie była twierdzą w nowoczesnem znaczeniu tego słowa, ale bądź co bądź posiadała bardzo korzystne warunki terenowe, a mianowicie jest otoczoną z wszystkich stron górami, z wyjątkiem jednego wylotu, który był niesłychanie mocno obwarowany. Te wa- rownie nosiły tytuł fortów Bizani.

Z jakiem uczuciem ciągnął następca tonu greckiego, książę Konstanty, na zdobycie Janiny? Czy przypomniał sobie owe smutne chwile w drugiej połowie 1897 roku, kiedy wyrzucono go z armii, jako człowieka zupełnie nieudolnego, kiedy musiał uciekać z Greci, gdyż tylko w ten sposób mógł uratować dla dynastyi tron? Ale mimo tej ucieczki zdawało się, że dni dynastyi greckiej są policzone i że król Jerzy skończy podobnie, jak pierwszy król grecki, jego poprzednik, książę Otto Bawarski, który po przeszło 30 latach panowania w Atenach skończył, jako król na wygnaniu.

Były lata, w których nie można było wymieniać imienia księcia Konstantego publicznie, gdyż to nazwisko wywoływało natychmiast niesłychane oburzenie. Nie można też było wymieniać wogóle dynastyi królewskiej. Zdawało się, że każdej chwili król Jerzy wyjedzie z Grecyi. — W porcie Pireus stał krążownik królewski stale pod parą — ażeby rodzinę królewską zabrać z Aten i w ten sposób zasłonić ją przed wściekłością tłumu. Książę Konstanty razem z żoną i dziećmi mieszkał w jednym z hotelów francuskich. Dni monarchii w Grecyi były — jak się zdawało — policzone.

Jakaż szalona zmiana od tej pory. Miasto Pireus uchwaliło wystawić księciu Konstantynowi pomnik za życia, pomnik, przedstawiający go jako wodza zwycięskiej armii wojennej, prowadzącego żołnierzy do ataków i do tryumfów. — Wszelkie marzenia o ogłoszeniu republiki znikły.

Dzisiaj się pisze, że następca tronu jest niezmiernie zdolnym człowiekiem i wodzem o wybitnych zdolnościach strategicznych. Generał Sapuncaki daremnie starał się zdobyć miasto. Wszystkie przypuszczone przez niego szturmy skończyły się niepowodzeniem. Natomiast następca tronu po objęciu dowództwa umiał w jednej chwili skoncentrować wojska greckie i wynaleźć punkt najsłabszy stanowisk tureckich.

Na upadek Janiny wpłynęła ujemnie okoliczność następująca: W Skutari cała ludność miasta jest narodowości albańskiej. Chwyciła tedy za broń i stanęła w jednym szeregu z obrońcami miasta Skutari. Natomiast ludność Janiny i okolic jest przeważnie narodowości greckiej. — Rzecz prosta, że ci Grecy Janiny i okolic sympatyzowali nie z załogą oblężoną, lecz przeważnie z Grekami, szturmującymi do miasta.

Po kilkuset latach na wałach i fortach Janiny powiała znowu flaga grecka. Nie ta flaga cesarzów byzantyńskich, która niegdyś upadła na długo pod ciosami nasamprzód Wenecyan a potem Turków. Powiała flaga nowa Grecyi odrodzonej, flaga narodu, który na południowym-Wschodzie Europy i w Azyi Mniejszej ma wielką przed sobą przyszłość, dzięki niepospolitym talentom umysłowym. Greków w Europie nie znano. Przez długie lata też Europa przeszkadzała Grekom do odzyskania zupełnej swobody, utrudniając przyłączenie wysp i prowincyj czysto greckich do królestwa greckiego. Dzisiaj Grecy, ufni w odniesione tryumfy, pójdą naprzód do postępu i do rozwoju. W Europie pozostanie tylko jeden naród niewolników, naród polski.

Hakatystyczne zakusy na Śląsk.

Dotychczas istnieją trzy hakatystyczne stowarzyszenia kolonizacyjne w Niemczech, mianowicie na Pomorzu, w Brandenburgii i Prusiech wschodnich. Działalność tych trzech stowarzyszeń pochłonęła dotychczas przeszło 700 milionów marek, ale Polacy trzymają się i paraliżują tę działalność skutecznie. Obecnie hakatyści postanowili rozpocząć energiczną działalność na Śląsku i już przygotowują utworzenie czwartego towarzystwa kolonizacyjnego specyalnie dla Śląska.

Dowiadujemy się o tem z motywów nowej hakatystycznej ustawy, wniesionej przez rząd pruski wczoraj w sejmie. Ustawa ta domaga się znowu 25 milionów marek na cele wewnętrznej kolonizacyi. Z tych 25 milionów 10 przeznacza rząd na udział państwa we wkładkach stowarzyszeń kolonizacyjnych.

Zaczną się więc teraz nowe orgie hakatystyczne na Śląsku.

Walki na Węgrzech.

Parlament otoczony wojskiem, policya w gmachu parlamentu, urzędowanie w parlamencie komisarza Pawlika — oto obraz walki, jaka się toczy między oligarchią, na czele której stoi największy panamista w Europie, Lukacs i żelazny Tisza, a drugą oligarchią, nie wiele zresztą więcej wartą, idącą dzisiaj pod hasłem opozycyi i demokratycznych ideałów. Okazało się przed dwoma tygodniami, że ta opozycya jest jednak nie szczerą, że w gruncie rzeczy niema ona ochoty iść do walki całą siłą przeciw rządowi gwałtu i przemocy. Jest w tem wiele komedyanctwa, ale jest też istotnie sponiewieranie godności parlamentu.

Wczoraj powtórzyły się w Budapeszcie zajścia parlamentarno-policyjne, do jakich już przywykliśmy. Na posiedzeniu Sejmu zjawiła się cała opozycya pod przewodem Justha i odrazu wszczęły się hałasy i burda. Opozycyoniści wołali do partyi rządowej: Złodzieje, pokradliście sól! — wrzawa trwała parę minut, poczem Tisza zawiesił posiedzenie i urzędowanie w sali rozpoczął pan Pawlik, powitany obelgami. — Justh zaprotestował przeciw wprowadzaniu policyi do sali sejmowej i — opozycya wyszła ze sali. Potem oczywiście Sejm Tiszy obradował spokojnie.

Lukacs tryumfuje. Jest bardzo zadowolony z wyroku, jaki zapadł na Desyego, który mu zarzucił, iż jest aferzystą i że okradł skarb państwowy. W Izbie magnatów oświadczył wczoraj Lukacs, że przeciw innym członkom parlamentu, którzy wystąpili przeciw niemu z tymisamymi, co Desy, zarzutami, występować nie będzie. Odpowiedź tę po trochę burzliwej dyskusyi przyjęto do wiadomości — i sprawa załatwiona.

Dzisiaj Izba magnatów będzie radzić nad karykaturą reformy wyborczej, uchwaloną przez Sejm.

Z różnych stron.

W stanie zdrowia papieża nastąpiło wczoraj, jak donoszą z Rzymu, stanowcze polepszenie.

Wybory do sejmu pruskiego. Prawybory do sejmu pruskiego odbędą się dnia 16 maja, wybory posłów 3 czerwca.

Wypadek Sary Bernhard. Z Los Angelos telegrafują: W drodze do teatru uległa bawiąca tu znakomita artystka Sara Bernhard wypadkowi automobilowemu i doznała dość poważnych obrażeń.

Śmierć w nurtach rzeki. W miejscowości Hagen w Westfalii, na rzece Lennie przechyliła się wczoraj łódź, w której jechało 7 dziewcząt, uczenic szkoły ludowej. Dziewczęta wpadły do wody. Cztery z nich utonęły.

Milionowe oszustwa w Rosyi. Z Petersburga donoszą, że na kolejach południowo-zachodnich wykryto zprzeniewierzenia, wynoszące około 4 milionów rubli. W Kijowie przyaresztowano wskutek tego 100 osób.

Milionowe fałszerstwo akcyi kolejowych wykryto w Brukseli; fałszerza Nestora Wilmarta, który w przeciągu 15 lat przez fałszerstwo akcyi kolejowych zarobił 40 milionów franków, aresztowano.

Szczęście dyurnisty. Z Budapesztu donoszą: Dyurnista zajęty w urzędzie gminnym w Aso-Kaboa, wygrał na los loteryi klasowej 100000 K. Właściciel kolektury wypłacić mu chciał zaraz całą kwotę — podjął on jednak tylko 300 K., a resztę ulokował w kasie oszczędności.

Samobójstwo. W Rjece popełniła samobójstwo żona serbskiego posła w Rzymie dra Wuicza. Przyczyną była rozpacz z powodu choroby męża.

Zbrodnia. Z Zurychu donoszą: Sekretarz przedsiębiorcy kolejowego Grenchena w kantonie berneńskim — Belacour skradł 180.000 i zamordował przyjaciela, wysoko ubezpieczonego na życie, z którego żoną utrzymywał stosunek miłosny.

Zatwierdzenie wyroku na Macocha i tow.

Wczoraj w senacie petersburskim odbyła się kasacyjna rozprawa w sprawie Macocha i towarzyszy. Senat odrzucił prośby o kasacyę wyroku, wystosowane przez Damazego Macocha, Izydora Starczewskiego, Bazylego Olesińskiego i Heleny Macochowej, a tem samem zatwierdził wyrok z drugiego apelacyjnego procesu, jaki odbył się w listopadzie z r. w Piotrkowie. — Wobec tego bohaterzy smutnej zbrodni Jasnogórskiej będą musieli odbyć następujące kary: Damazy Macoch 15 lat ciężkich robót, Izydor Starczewski 8 lat, Helena Macochowa 6 lat ciężkich robót i Bazyli Olesiński 3 lata rot aresztanckich.

Zapadła wczoraj decyzya senatu, zatwierdzająca w całości wyrok listopadowy, kładzie już ostatecznie kres sprawie zbrodni jasnogórskiej, którą już chyba opinia publiczna nie będzie miała więcej powodu zajmować się.

Sufrażystki walczą z nudów.

Ofiara drobnych rączek.

„Daily Chronicle" zamieściła w ostatnich dniach charakterystyczny interwiew z jedną, jak twierdzi „z rozsądniejszych" sufrażystek. Na uwagę, że taktyka, którą się posługują sufrażystki, zniechęciła do nich nawet zwolenników prawa wyborczego dla kobiet, „militantka" odpowiedziała:

— Czego od nas właściwie chcą? Jeśli nic nie będziemy robiły, nie otrzymamy prawa wyborczego, jeśli o nie walczyć nie będziemy, tak jak walczymy — nie otrzymamy go również. Więc lepiej jest walczyć — bo przynajmniej nie dłuży się tak czas czekania i nie nudzi się.

W każdym razie — dodaje od siebie autor interwiewu, gdyby mi dawano tysiąc funtów nie chciałbym dziś być ministrem. Tem bardziej policemanem. Nawet za 10 tysięcy funtów! Niedawno powiedział do mnie jeden z policemanów:

— Niech się pan przypatrzy, jak mię jedna z tych pań urządziła.

Twarz jego rzeczywiście była poorana paznogciami.

— Cóż robić — ciągnął dalej dobrodusznie.— Gdyby to byli mężczyźni, umielibyśmy się przed nimi obronić. Ale — kobiety! Nie możemy z niemi brutalnie postępować, co więcej, nie chcemy. Ale los nasz nie jest do pozazdroszczenia.

Biedny człowiek. Wierzyć mu można na słowo.

Pożary w kraju.

Usiłowane podpalenie Stanisławowa. Stanisławów został zaalarmowany dnia 12 bm. dziewięcioma pożarami, które wybuchły w różnych stronach miasta w ciągu niespełna dwu godzin. Wywołało to wśród ludności panikę.

Sprawca, bo chodzi tu o podpalenie, był wszędzie ten sam. Znajdowano bowiem wszędzie szmaty polane naftą na strychach.

Pierwszy pożar wybuchł o 12 na strychu kamienicy przy ul. W. Pola. Następne w kilkunastu minutowych odstępach. Zamieszanie przy każdym nowym pożarze było okropne. Kilka fałszywych alarmów, bo lada dym z komina był już poczytywany za pożar, zwłaszcza, że wszystkie ognie wybuchały na strychach.

Według przypuszczeń policyi, we wszystkich wypadkach czynna była szajka małoletnich podpalaczy, którzy przed paru tygodniami już byli aresztowani i przyznali się do podłożenia ognia na strychu w 5-ciu wypadkach; ewentualnie działają tu ich naśladowcy.

20 sklepów pastwą płomieni. Z Brodów donoszą: W nocy z 11 na 12 b. m. wybuchł ogień w sklepie Abrachama Kleina w rynku, w t. zw. sukiennicach. Ogień objął całą stronę południowo-zachodnią sukiennic, w której mieści się 20 sklepów i magazynów, między nimi kantor wymiany Korta skład futer Achtentucha skład sukien Mondscheina. Dzięki kierownictwu naczelnika straży Grzybowskiego, udało się pożar zlokalizować, tak, że nie ogarnął całego rynku. — Szkody olbrzymie. Przyczyna pożaru nieznana.

Co słychać w mieście?

Kraków, 14 marca.

Od redakcyi. Z powodu nagromadzenia się interesującego materyału, redakcya powiększyła dzisiejszy numer o dwie stronice.

Oprócz zwykłych dodatków „Tydzień Humorystyczny“ i „Praktyczna Gospodyni“ — „Nowiny“ będą prawie codziennie załączały nadzwyczajne dodatki tak, że dziennik normalnie zajmować będzie nie 8, lecz 10 stronic tekstu.

Ogromny przyrost prenumeratorów, rozszerzenie działu inseratowego i wzmagająca się codzień poczytność dziennika nakłada na redakcyę obowiązek stałego powiększania i ulepszania wydawnictwa. W pierwszym rzędzie okazuje się konieczność **rozszerzenia jego objętości.** Czynimy tej konieczności zadość przez przydawanie „Nowinom“ dodatku dwustronicowego. O dalszych ulepszeniach niebawem doniesiemy.

Honorowe obywatelstwo. Wczoraj wręczył prezydent dr. Leo w towarzystwie obu wicepr. p. dr. Szarskiego i p. Sarego dyplom obywatelstwa honorowego m. Krakowa nestorowi muzykantów polskich p. drowi Władysławowi Żeleńskiemu.

Podwieczorek T. S. L. Dziś 14 b. m. odbędzie się w sali restauracyjnej hotelu Saskiego ostatni podwieczorek VI Koła T. S. L. Na urozmaicony program złożą się produkcye: Poleńskiego, Senowskiego, Biegańskiego, Issakowicza, L. Wyrwicza i innych. Podwieczorek rozpocznie się o godz. 4 popoł.

Kurs narciarski. Staraniem Tatrzańskiego Tow. narciarzy odbędzie się od d. 19—23 bm. w Zakopanem na Kalatówkach kurs narciarski dla początkujących. Punkt zborny: środa 19 bm. w restauracyi Karpowicza o godz. 9 rano.

Zbyszko pokonany. Amerykański „Dziennik dla wszystkich“ donosi, że Zbyszko Cyganiewicz walczył w Chicago z dwoma atletami francuskimi: Le Marin i Caseau. Zbyszko zapowiedział, że obu atletów położy w ciągu godziny, tymczasem Marin, w krótkiej, zaciętej walce położył Zbyszka na obie łopatki. Potem nastąpił match Cyganiewicza z Caseau, który ostatecznie uległ. Cyganiewicz chciał ponownie walczyć z Le Marin'em, ten jednak odmówił.

Sprawy dorożkarskie. Przed kilku tygodniami była w dyrekcyi policyi daputacya dorożkarzy, prowadzona przez posła dra Marka, w sprawie równomiernego rozdziału stanowisk dorożkarskich między dorożki I. i II. klasy. Deputacya ta odniosła skutek, gdyż dyrekcya policyi wydała rozporządzenie zgodne z życzeniem dorożkarzy.

Ostrzeżenie przed oszustami w Ameryce. Ze względu na ciągle powtarzające się wypadki wyzysku emigrantów galicyjskich w Stanach Zjednoczonych przez rozmaitych oszustów, którzy wyłudzają od nich pełnomocnictwa do sprzedania ich własności w kraju, a zatrzymują później pieniądze, czynniki rządowe zwracają uwagę interesowanych na te machinacye oszukańcze rozmaitych agentów, którzy w amerykańskich gazetach polskich zamieszczają anonse jako notaryusze publiczni, bankierzy prywatni, a w rzeczywistości są tylko właścicielami agencyj do sprzedaży kart okrętowych, albo pisarzami pokątnymi. Oszustów tych strzedz się należy i nie wydawać im pełnomocnictw na sprzedaż gruntów w kraju.

Zginęło dziecko. Handlarzowi starzyzny Gastwirtowi, zamieszkałemu przy ul. Bawół l. 9, zginęła wczoraj córeczka 7-letnia Haina. Dziecko było mało rozwinięte, o płowych włosach, szczupłe, w ciemnem ubraniu.

Nowa szajka włamywaczy dostała się wczoraj w Krakowie pod klucz. Aresztowano mianowicie Józefa Gałuszkę i Stanisława Noconia, oraz ich kilka narzeczonych; szajka ta dokonała szeregu włamań w Podgórzu gdzie w propinacyi Habera skradli onegdaj 8000 k.

Bandyci na poczcie w Radłowie. Z Bochni donoszą: W nocy z dnia 11 na 12 bm. napadło kilku bandytów na urząd pocztowy w Radłowie pod Bochnią. Poczmistrz p. M. Kostko, zbudzony ze snu szczekaniem psa, zauważył, że złoczyńcy wybili już szyby i wyłamali kraty w oknach kancelaryi. Poczmistrz, nie mając broni, cofnął się ku swemu mieszkaniu, by stamtąd zawezwać pomocy. W tej chwili złoczyńcy dali trzy strzały: dwie kule utkwiły w drzwiach, jedna w przeciwległej ścianie. Złoczyńcy zaczęli gospodarować w kancelaryi. Nie ruszyli jednak kasy, lecz rozbili tylko biurko, w którem jednak nie znaleźli spodziewanego łupu. Bandyci uszli nieścigani. W Radłowie niema posterunku żandarmeryi.

Czytelnikom zwracamy uwagę na anons pt.: „Moralne i fizyczne“.

Z kroniki żałobnej.

Marya Wierzbicka, wdowa po prof. uniw., lat 72, zmarła 13 bm. w Gorlicach.

Jan Kręcina, piekarz, lat 39, zmarł 12 bm.
Marya Weichman, lat 82, zmarła 13 bm.
Daniel Gałuszka, lat 54, zmarł 13 bm.

† Walery Przyborowski.

Wczoraj zmarł wybitny historyk czasów najnowszych i poczytny powieściopisarz Walery Przyborowski, (ur. w Domaszowicach w ziemi Kieleckiej w r. 1845).

Studyował na wydziale historyczno-filologicznym Szkoły Głównej. Porwany przez burzę 1863 roku, pospołu z bratem Stanisławem, zaciągnął się do oddziału Maryana Langiewicza. Porywy swoje przypłacił ranami i więzieniem. Od roku 1869 osiadł na stałe w Warszawie i oddał się pracy literackiej w gronie „młodych“. Zaczął od powieści społecznych. Powieści te nie miały jednak wartości artystycznej i poszły w zapomnienie.

Szczęśliwszym okazał się w powieściach na tle historycznem (powieści te cieszyły się przed laty dużym rozgłosem: „Aryanie“ (1875 roku), „Wysokie progi“ (1891 r.), „Rubin wezyrski“ (1879 r.), „Zajazd o cześnikównę“ (1883 r.), „Rycerz Mora“ (1897 r.) i t. d.).

Dar żywego opowiadania pospołu ze znajomością przeszłości najlepszej zużytkował Przyborowski w licznych powieściach dla młodzieży. (Pierwszą z nich była „Bitwa pod Raszynem“ (1881 r.), poczem: „Austryacy w Warszawie“ (1902 r.), „Na San Domingo“, „Młody konfederat barski“, „Było to pod Jeną“, „Racławice“, „Olszynka grochowska“, „Pod Stoczkiem“, „Reduta Woli“ (1908 r.), „Berezyna“ (1910 r.) i t. d.).

Ale najważniejszem dziełem ś. p. P. jest jego historya powstania 1863: „Historya dwu lat“ (Kraków, 1895 r., tomów 5), „Dzieje 1863 roku“ (tamże, 1897 r., tomów 4) i „Przyczyny upadku Polski“ (Warszawa, 1907 r.). — Dzieła te są owocem olbrzymiej pracy, zużytkowania ogromnego materyału drukowanego i rękopiśmiennego, zwłaszcza akty rządu powstańczego, które szczęśliwym trafem w ręce Przyborowskiego się dostały.

Oczywiście nie jedno z tego, co Przyborowski podał, ulegnie z czasem uzupełnieniu lub sprostowaniu, ale zrąb do dziejów 1861—1864 roku, jego założony dłonią, pozostanie.

S. p. P. należał do t. zw. „ugodowców“, Jego przekonania o potrzebie ugody z Rosyą, jaskrawo zaznaczone, wywołały przeciw niemu swego czasu wielką niechęć. Doszło aż do ostracyzmu, kiedy w roku 1885 założył w Warszawie dziennik „Chwila“, w którym wytykał błędy polity-

ki naszej porozbiorowej. Oczywiście Przyborowski pojmował porozumienie z Rosyą na podstawie ugody „równego z równym“, ale w ówczesnych warunkach cenzuralnych myśli swoich jasno wyłożyć nie mógł — co już samo świadczyło, że chwila dla „Chwili“ była jak najgorzej wybrana.

Społeczeństwo potępiło krok niewczesny i „Chwila“ nawet roku nie pożyła. Sam Przyborowski wprędce pojął, że popełnił co najmniej nietakt polityczny. Człowiek wielkiej pracy i wielkich zasług jako historyk śp. Przyborowski stworzył dzieło, które imię jego przekaże potomności.

Telegramy „Nowin“.

Opinia rosyjska zarzuca Austryi fałsz.

Petersburg (Tel. wł.). Dzisiejsze „Nowoje Wremia“ wyraża wielkie oburzenie, s powodu wiedeńskiej depeszy Biura, protestującej przeciwko znanemu dodatkowi Ajencyi Pet. do komunikatu demobilizacyjnego. „Nowoje Wremia“ zapewnia, że Austrya bynajmniej nie zdradza zamiaru poważniejszej demobilizacyi, te zaś zarządzenia. jakie poczyniła, są prostem mydleniem oczu. Rosyjska dyplomacya okazała względem Austryi wprost bezprzykładne zaufanie.

Stosunek Austro-Węgier do Serbii.

Opinia prezydenta ministrów Pasicza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „N. Fr. Presse“ ogłasza wywiad swego belgradzkiego korespondenta z prezydentem ministrów Pasiczem. Oświadczył on między innemi, że cała polemika dziennikarska prasy serbskiej i bułgarskiej nie ma najmniejszego znaczenia politycznego. Wzajemny stosunek Serbii i Bułgaryi jest dobry i ma znaczenie decydujące na kierunek polityki państw związkowych.

Sprawę wysyłki wojsk serbskich pod Skutari przeciw czemu Austrya tak anergicznie występuje, przedstawił Pasicz jako zwykłe wypełnienie zobowiązania traktatowego. Podobnie, jak Serbia wysłała posiłki dla armii bułgarskiej, oblęgającej Adryanopol, — do czego była zobowiązaną brzmieniem traktatu sojuszniczego — tak samo obecnie pospieszyła z czynną pomocą Czarnogórzu. Wyladowanie zaś posiłków serbskich w Durazzo, przeciw czemu również Austrya wystąpiła, należy tłumaczyć faktem, że port Durazzo nadaje się lepiej do lądowania wojsk i materyałów wojennych, aniżeli inne porty albańskie.

Przeciw monarchii — oświadczył Pasicz — **Serbia zgoła nie żywi tendencyj nieprzyjaznych.** Wzajemny stosunek tych obu państw **zapowiada się jak najlepiej**, a układy w kwestyach handlowo-politycznych i komunikacyjnych pójdą gładko.

Austrya żąda stanowczego przyznania Skutari Albanii.

Londyn. (Tel. wł.) Wczorajsza konferencya ambasadorów została odłożoną do soboty. Na sobotniej konferencyi ambasador austro-węgierski postawi kategoryczne żądanie, aby konferencya oświadczyła się niedwuznacznie za przyłączeniem Skutari do Albanii — na co już zresztą wszystkie wielkie mocarstwa się zgodziły.

Sprawa interwencyi pokojowej mocarstw.

Wiedeń. (Tel. wł.) Związek państw bałkańskich zgodził się wprawdzie w zasadzie na interwencyę pokojową wielkich mocarstw, lecz zgodę swoją uczynił zawisłą od spełnienia przez mocarstwa całego szeregu warunków. Dzisiejsze dzienniki dosadnie krytykują te zastrzeżenia i warunki państw związkowych i wyrażają przekonanie, **że wobec tego wielkie mocarstwa nie będą pośredniczyły w sprawie zawarcia pokoju.**

Jest rzeczą charakterystyczną, że londyński „Times“ nazywa obecną wojnę „wielkim skandalem“, któremu Europa powinna wreszcie kres położyć.

Rumunia i Bułgarya.

Petersburg. (Tel. wł.) Konferencya ambasadorów tutejszych, która zajmie się załatwieniem sporu rumuńsko-bułgarskiego, rozporządza już wszelkiemi materyałami i aktami, odnoszącemi się do tego sporu. Konferencya rozpocznie obrady po przyjeździe Delcassego do Petersburga.

Austrya w Macedonii.

Petersburg (Tel. wł.) „Nowoje Wremia“ z ambasady rosyjskiej w Konstantynopolu donosi, że Austrya postanowiła za wszelką cenę ugruntować swe wpływy w Macedonii i w ten sposób uzyskać przez Saloniki wyjście na morze Egejskie. Austrya, na podstawie tych informacyi w porozumieniu z młodoturkami i żydami z Salonik zorganizowała w Macedonii ruch pod hasłem: „Macedonia dla Macedończyków“. Ruch ten Austrya zrealizowała w formie stworzenia band macedońskich, udzielając im znaczne zasiłki pieniężne. Jednocześnie Austrya zainscenizowała dyplomatyczne występy Macedończyków.

„Z polecenia Wiednia, pisze, „Now. Wrem“, została wysłana do Europy delegacya pod przewodnictwem żyda Nazim-paszy i polskiego emigranta Alfreda Ruzmet-beja. Delegacya ta korzystając z oficyalnego poparcia Turcyi i wielkich sympatyi trójprzymierza, ma oświadczyć mocarstwom europejskim, iż ludność macedońska stanowczo się nie zgodzi na podział Macedonii, natomiast żąda nadania Macedonii autonomii. „Now. Wr.“ akcyi tej przypisuje bardzo poważne znaczenie, utrzymując iż Austrya w dalszym ciągu kontynuuje swą wichrzycielską działalność na Bałkanach, w celu utrudnienia Rosyi ugruntowania tam swych wpływów.

Adryanopol przed kapitulacyą.

Kolonia. (Tel. wł.) „Kölnische Ztg“ donosi z Konstantynopola, że rząd turecki otrzymał z Adryanopola telegram iskrowy Szukri-paszy, który prosi o jaknajszybsze zawarcie pokoju, aby Adryanopol nie był zmuszony kapitulować jeszcze przed zawarciem pokoju. W oblężonem mieście szerzy się tyfus i szkorbut a brak amunicyi i żywności z każdym dniem dotkliwiej daje się we znaki.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi z Zofii, że w tym tygodniu rozpocznie się drugi okres bombardowania Aryanopola. Bułgarzy sprowadzili nowe, ciężkie działa oblężnicze, które już zostały ustawione na pozycyach. Adryanopol zostanie **zasypany gradem pocisków** — o szturmie jednak Bułgarzy nie myślą. W pogodzie zaszedł pomyślny zwrot. Dnie są ciepłe i słoneczne, a temperatura w nocy nie spada już poniżej zera.

Transport serbskich armat w Albanii.

(*Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej*)

Wysyłka artyleryi w Albanii jest niesłychanie trudną, w kraju tym bowiem niema ani bitych dróg, ani mostów, ani nawet porządnych gościńców. Serbowie, którzy wysłali lądem armaty do Durazza, natrafiali też na każdym kroku na olbrzymie trudności. Armaty grzęzły w moczarach, to przy przebywaniu potoków, pokrytych niewielką warstwą lodu, wpadały w nie, tak, że je z ogromnym wysiłkiem będzie je można wydobyć. Ilustracya nasza przedstawia właśnie transport armat, które wpadły do potoku.

Z Rady miejskiej.

(*Gmina ewangelicka odpiera niesłuszny zarzut.— Sprawa amfiteatru pod Wawelem. — Jeszcze koncesye szynkarskie. — Żale gmin podmiejskich. Ustawa o kanałach domowych. — Nowela do ustawy budowlanej*).

Kraków, 14 marca.

Wczorajszemu posiedzeniu przewodniczył prez. dr Leo.

Sekr. dr Kannenberg odczytał pisma nadeszłe do Rady. Senat akademicki zwraca się z prośbą, aby ul. św. Anny raz na zawsze była wolną od tramwaju elektrycznego. Pastor gminy ewangelickiej dr Michejda odpiera napaści, jakoby szkoła ewangelicka szerzyła germanizacyę. Szkoła gminy ewangelickiej nie pobiera żadnych subwencyj z tow. Gustawa Adolfa, a gmina tutejsza w miarę sił i możności popiera sprawy narodowe polskie. (Brawa). Tow. techniczne nadesłało pismo w sprawie urządzenia amfiteatru na stokach Wawelu. Po przemowach r. Bujwida i wiceprez. Sarego sprawę przekazano sekcyi ekonomicznej.

Ks. dr Caputa zawiadomił prezydenta, że wniesie rekurs do namiestnictwa przeciw uchwale komisyi konsensowej, nadającej 18 konsensów. Uchwała ta stoi w sprzeczności z lutową uchwałą Rady miejskiej, normującej — zdaniem mowcy — liczbę szynków na 190.

Wiceprez. Szarski wyjaśnił, że odnośna uchwała Rady miejskiej, na którą ks. Caputa się powołuje, normuje w Krakowie 208 konsensów szynkarskich, a nie 190. Ks. Caputa mimo to oświadcza, że wniesie rekurs. R m. Szarek w zapytaniu do prezydenta żali się, że gmina nie dotrzymała dotąd umówionych warunków przy przyłączeniu Dąbia — a mia-

nowicie dotąd nie zorganizowano szkoły, nie przeprowadzono wodociągu i nie dokonano regulacyi. Dr Leo wyjaśnił, że sprawa szkoły w Dąbiu przyjdzie na najbliższem posiedzeniu sekcyi szkolnej, wodociąg będzie urządzony w roku przyszłym kosztem 40.000 k., a regulacya będzie kolejno przeprowadzoną. — R. Maciołowski interpeluje z powodu onegdajszego odpadnięcia kilkunastu dachówek z dachu Muzeum techn. przemysłowego przy ul. Smoleńsk, bardzo licznie frekwentowanej przez dzieci szkolne. — R. Ehrenpreis stawia wniosek nagły, aby Magistrat w porozumieniu z Izbą handlową przynaglił ministerstwo handlu, aby dla gminy Płaszów ustanowiono wreszcie listonosza. — Dr Leo wyjaśnia, że sprawa ta w najbliższym czasie pomyślnie będzie załatwioną. (Wniosek nagły uchwalono). Po referacie fizyka dra Janiszewskiego Rada uchwaliła subwencyę w kwocie 500 kor. na wydanie broszyry w języku angielskim o stanie hygieny szkolnej w Polsce. Broszura ta przeznaczoną jest na międzynarodowy kongres hygieny szkolnej, jaki się odbędzie w sierpniu br. w Buffalo w Stanach Zjednoczonych. Wydaniem tej broszury zajmuje się komitet, na czele którego stoi dr Eugeniusz Piasecki.

Rada uwzględniła życzenie r. Mendelsburga i przydzieliła go do komisyi administracyjnej.

Z porządku dziennego Rada uchwaliła kredyt w wysokości 400.000 k. na drogi dojazdowe do nowego dworca towarowego i zestawczego.

Wiceprez. Sare referował doniosły dla Krakowa projekt ustawy o obowiązku właściciel domów wybudowania kanałów domowych, połączenia ich z kanałami miejskimi oraz o opłatach za to połączenie. Sprawa ta wywołała już liczne protesty stow. właścicieli realności. R. Maryan Starzewski zarzucił, że ustawa ta nakłada na właścicieli domów za wielkie ciężary i domagał się odesłania ustawy do sekcyi. R. dr Krzetuski podnosi, że w mowie będąca ustawa jest wprawdzie dotkliwem obciążeniem właścicieli realności zwłaszcza w dzielnicach przyłączonych, że jednakże bez niej kanalizacya miasta, będąca podstawą dalszego rozwoju, nie da się wprost pomyśleć. Wobec tego, uważając ustawę tę za zło konieczne, będzie za nią głosował w tej nadziei, że Rada miasta w najkrótszym czasie usunie ostrości osławionej noweli do § 16 tego ustawy budowlanej, dławiącej rozwój dzielnic przyłączonych. — R. dr Schneider popierał również ustawę ze względów higienicznych. (Zaznaczyć należy, że właściciele realności w myśl tej ustawy będą płacili za połączenie kanałów domowych z miejskimi po 25 k. za każdy metr frontu danej kamienicy).

Rada uchwaliła całą ustawę w brzmieniu przez Magistrat przedłożonem. Ustawa ta będzie przedłożoną Wydziałowi krajowemu do dalszego ustawowego traktowania.

Sekretarz magistratu dr Reiner przedłożył projekt noweli do § 18 ust. bud., regulującej wysokość nowych domów w Krakowie. Według projektu w dzielnicach I—VIII nie wolno od strony ulicy stawiać domów parterowych z wyjątkiem domków dla dozorców. Domy jednopiętrowe wolno budować na całym obszarze miasta bez względu na szerokość ulicy. Domy dwu lub więcej piętrowe wolno budować tylko tam, gdzie ich wysokość nie przekracza szerokości ulicy, z tem zastrzeżeniem, że władza budowlana może odmówić zezwolenia na budowę domu wyższego ponad trzy piętra.

Po wyjaśnieniach wicepr. Sarego i referenta sekretarza dra Reinera, Rada uchwaliła projekt noweli do § 18 ust. bud. z poprawką r. m. Perosia, że poza dzielnicą I wolno budować domy wysokości 17 metrów.

Wicepr. Sare przedłożył następujący wniosek sekcyi ekonomicznej:

Z uwagi, że rzeczna woda Młynówki królewskiej, utrzymywana w odpowiednim stanie co do swej czystości i przy nadaniu jej w korycie odpowiedniej chyżości, mieć będzie doniosłe znaczenie 1) dla płukania kanalizacyi miejskiej, 2) dla czyszczenia miasta, 3) dla zaoszczędzenia wody w gospodarce wodociągowej, 4) dla regulacyi miasta, mogąc w przyszłości utworzyć jako czynnik zdobiący, stawy i strumienie zdobne, fontanny itp. zaś jako czynnik użyteczny ślizgawki, łaźnie, pływalnie itp. — Rada poleca dotyczącym komisyom Rady miasta przedłożyć w jak najkrótszym czasie projekt i kosztorys w sprawie regulacyi Młynówki królewskiej przy zatrzymaniu jej koryta otwartego na przyłączonych terytoryach zachodnich.

Wnioski uchwalono bez dyskusyi.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw administracyjnych, posiedzenie zamknięto.

Wojna religijna przed sądem.

Polityka władz moskiewskich w Król. Pols. która postawiła sobie za zadanie forytowanie maryawitów, jako przeciwwagę katolicyzmu, doprowadziła przed pięciorna laty do krwawych walk sfanatyzowanych maryawitów z katolikami.

Epilog takiej walki o kościół w Błoniach pod Warszawą, rozgrywa się obecnie przed sądem warszawskim. Na ławie oskarżonych zasiadło 38 osób, w tem czterech księży: Ks. Sędziakowski, ks. kanonik Kostrzewski, ks. Szepietowski i ks. Zieliński.

Sprawa według aktu oskarżenia przedstawia się jak następuje:

Na początku roku 1906, maryawici ze wsi Leszno i z Błonia przybyli do proboszcza błoń-

TEATR MIEJSKI.

W piątek dnia 14 marca 1913 r.

TANIEC CZYNOWNIKÓW

Komedya w 4 aktach Leona Birińskiego, spolszczył Jarosław Pieniążek.

OSOBY:

Iwan Habarowicz gub.	*Siemaszko*
Elżbieta, jego żona	*Czaplińska*
Kola, jego syn z I małżeństwa	*Turowiczówna*
Liapkinowa	*Kosmowska*
Sekretarz	*Stanisławski*
Kozakow	*Nowacki*
Małachow	*Boroński*
Aleksy	*Regerówna*
Leński	*Miarczyński*
Pawłow	*Kosiński*
Horowic	*Nowakowski*
Fomow	*Ruszkowski*
Masza	*R. Sowińska.*
Goldman	*Jednowski*
Izydor, jego syn	*Braunówna*
Katarzyna służąca	*Modzelewska*
Nikita	*Trzywdar*
Waniusza jego syn	*Werniczówna.*
Dernow, generał	*Maryański*
Anna, służąca guber.	*Zacharkiewicz.*
Bałukin	*Szymborski*
Dawidow	*Jarszewski*
Policyant	*Orwid*
Misza	*Miłaszewska*
Policmajster	*Puchalski*

REPERTUAR:

Piątek:
„Taniec czynowników", komedya w 4-ch aktach. Leona Birińskiego.

Sobota:
Lawina, dramat w 3-ech aktach, H. Korab-Kucharskiego.

Niedziela: popołudniu
„Dobrze skrojony frak", krotochwila w 4 aktach. Gabryela Dregely.
Ceny zniżone do połowy.

Niedziela: wieczór
„Lawina" dramat w 3-ech aktach, H. Korab-Kucharskiego.

Poniedziałek:
„Taniec czynowników", komedya w 4-ch aktach, Leona Birińskiego.

Wtorek:
„Lawina", dramat w 3-ch aktach, H. Korab-Kucharskiego.

Sroda:
Judasz z Kariothu, dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R. Rostworowskiego

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

„TEATR NOWOŚCI"
przy ul. Starowiślnej.
Początek o godzinie 8 wieczór.

KINOTEATR T. S. L.
ul. Podwale l. 6.
Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4 popoł. do 10½ wieczór.— W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA"
przy ul. Starowiślnej 16.
Od soboty 8 do piątku włącznie 14 b. m. Wesołe komedye: Wieczór weselny lekarza (Nordisk), i Homar na sposób francuski (występ Zuzanny Grandais). Zamek Blois nad Loarą. Grzech (dram). Humoreski i Ligotto jako toreador i Maks Lindner leczy się czerwonym winem. Nadto najnowszy Przegląd Tygodniowy obrazy: węże jadowite, szybkostrzelne górskie działa. W kuźni życia (dramacik).
W niedziele od 2½ do 11. W dni powszednie początek pół do piątej. Ostatni program o godz. 9.

KINO-WANDA
przy ul. Gertrudy.
(patrz inserat).

KINO-BAJKA.
Rajska 12 (przystanek tramwajowy).
Program od 6 do 12 marca 1913 r. Nad brzegiem grobu (dramat). Zatoka nad Rio Janeiro (wspaniały obraz z natury). Ciekawe spojrzenie (komiczne). Kobieta detektyw (dram). Armia hiszpańska. Sztuka i rzemiosło u owadów. Kobiecy autorytet (arcy-wesołe). Studyum zwierzęce. Siedm córek profesora. Tydzień Gaumont'..
Przedstawienia bez przerwy od godz. 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od g. 3. do 11-tej wieczór.

„TEATR APOLLO"
przy ul. Zielonej.
Początek o godzinie 8 wieczór.

skiego, ks. Rogowskiego, obecnie nie żyjącego, z żądaniem oddania im kościoła w Błoniu. Ks. Rogowski wyjechał z Błonia i za nim, na żądanie maryawitów, opuścił plebanię również wikaryusz ks. Zieliński. Sprzęty i rzeczy ks. Rogowskiego wyrzucili maryawici na ulicę. W plebanii zamieszkał duchowny maryawicki, Żmudzki przybyły z Leszna, który zaczął też odprawiać nabożeństwo w kościele.

Wkrótce zaczęły krążyć wieści, że maryawici zamierzają opanować kościół katolicki we wsi Rokitno, odległej o 4 wiorsty od Błonia i że katolicy chcą odebrać maryawitom kościół w Błoniu. Wskutek tego maryawici poczęli po nocach strzedz kościoła i plebanii w Błoniu: w tym samym celu poczęli strzedz kościoła w Rokitnie miejscowi parafianie katolicy. Władze wysłały do Rokitna i Błonia żołnierzy dla zapobieżenia nieporządkom.

Wtedy właśnie, we wtorek i środę Wielkiego Tygodnia proboszcz z Rokitna, ks. Sędziakowski, jeździł po wioskach i zwoływał ludzi katolików do Rokitna na Wielką Środę, na godz. 7 rano, ażeby ztamtąd udać się do Błonia i odebrać maryawitom kościół, przez nich zajęty.

Tegoż wieczora dowiedziano się w Błoniu, że nazajutrz mają przyjść katolicy, aby odebrać kościół. Maryawici zaczęli znosić na cmentarz kościelny kamienie i cegły.

Nazajutrz w pobliskiej wsi Łukowie, proboszcz miejscowy ks. Szepietowski, według słów maryawitów tamtejszych, od godz. 4 rano obchodził chaty i namawiał chłopów, żeby szli do Rokitna, a stamtąd razem z tamtejszemi mieszkańcami procesyą do Błonia „bić mankietników“ i odebrać im kościół. Chłopi poszli do Rokitna, a za nimi pojechał ks. Szepietowski.

Tegoż ranka porucznik Sokołow zauważył, że koło godz. 8-mej przy kościele zaczęli się gromadzić katolicy pieszo i na wozach, o godz. 9-tej rano tłum, złożony z 600—700 ludzi, z których wielu było uzbrojonych w kije, wyruszył procesyą ku Błoniu.

Po drodze przyłączyli się do procesyi chłopi ze wsi sąsiednich i katolicy z Błonia; na przedzie jechał oddział konny, uzbrojony w rewolwery i strzelby, liczący 60-ciu ludzi, ci zaś, którzy szli, nieśli kłonice, kosy, widły, cepy, kije nabite gwoździami, lub z przytwierdzonymi do nich sztyletami, koły i t. p.

Gdy po godz. 11-tej procesya zbliżała się do kościoła w Błoniu, liczba jej uczestnikw urosła do 4000 ludzi.

Tymczasem maryawici błońscy, po nabożeństwie rannem, zebrali się w liczbie 50 na cmentarzu kościelnym, część zaś ich wyszła na dzwonnicę.

Na rozkaz duchownego Żmudzkiego, zakrystyan zamknął drzwi kościelne na klucz, poczem Żmudzki, gdy procesya zbliżyła się do kościoła, schronił się na stacyi kolei.

Gdy katolicy podeszli pod kościół, maryawici spotkali ich z obrazem Matki Boskiej i z pieśnią „Pod Twoją Obronę“.

Przy parkanie katolicy zatrzymali się i z krzykami: „odejdźcie od kościoła, kozły“, „precz stąd, hura! my im pokażemy!“, „dalej bracia, bić mankietników“ zaczęli strzelać ze strzelb i rewolwerów do maryawitów; wskutek czego maryawici, zaczęli rzucać na katolików kamienie i cegły, znajdujący się zaś na dzwonnicy maryawita Szymaniak dał z rewolweru 4 strzały w kierunku znajdujących się na czele procesyi księży: Kostrzewskiego i Zielińskiego, nie uczyniwszy im wszakże żadnej szkody.

Przez ten czas katolicy, nie przestając strzelać do maryawitów, wyłamali bramę i wpadli na cmentarz, a rzucając się na maryawitów uciekających, zaczęli ich bić.

Jakkolwiek wystrzały, dane przez katolików nie zraniły nikogo, w odzieży kilku maryawitów uwięzły kule.

U Maryanny Augustyniak pobitej i zmarłej nazajutrz od silnego uderzenia w głowę, stwierdzono uszkodzenie czaszki, poszarpanie naczyń i zmiażdżenie kości, przekrwienie i wstrząśnienie mózgu.

Ponadto odnieśli rany liczni maryawici i katolicy.

Wojsko zaś spokojnie przypatrywało się tej bratobójczej walce.

Z mroku życia.

Z Łodzi donoszą do pism warszawskich:

Przed dwoma tygodniami zniknęła z domu 17-letnia Franciszka L. O zniknięciu dziewczyny brat zawiadomił policyę, która poszukując zaginionej odnalazła ją w jednem z prywatnych mieszkań.

Badana przez policyę dziewczyna zeznała, że pokochała kelnera Jana S., z którym chciała połączyć się węzłem małżeńskim, ale brat nie chciał zezwolić na to małżeństwo, wobec czego za zgodą obopólną, szczęśliwy narzeczony wykradł ją.

Zawezwany brat stanął w policyi i zgłosił zażalenie przeciwko S. o wykradzenie i uwiedzenie siostry, tłumacząc tem, że w grę wchodzi nie miłość, lecz majątek siostry.

Pomimo próśb dziewczyny, aby zezwolił na małżeństwo, nie chciał się na to zgodzić. Wtedy dziewczyna z goryczą zagroziła, że wyjawi straszną tajemnicę rodzinną. Pomimo groźby tej brat nie chciał cofnąć oskarżenia przeciwko S. Wówczas dziewczyna zażądała rozmowy z naczelnikiem wydziału śledczego, któremu wyjawiła, że gdy miała lat 11, brat-oskarżyciel dokonał na niej gwałtu i zmuszał ją do karygodnych stosunków z nim w przeciągu dwóch lat. Gdy już w kierunku złego dziewczyna była dostatecznie „uświadomiona“, zaczęła wtedy, pomimo młodocianego wieku, prowadzić życie rozwiązłe. Spotkawszy w życiu swem wspomnianego wyżej S., pokochała go czystą miłością i pragnąc wrócić z powrotem na drogę cnoty, zgodziła się na małżeństwo, lecz sprzeciwiał się temu brat, który spowodował jej upadek.

Po takiem zeznaniu dziewczyny zbadano brata, który ostatecznie nie zaprzeczał oskarżeniu siostry, nie przyznał się jedynie do gwałtu. Zbrodniczego brata aresztowano.

Ze świata.

Miliony Wilhelma i książąt. Niemieccy książęta udzielni, chcąc przyczynić się do pokrycia kosztów nowych ustaw wojskowych, zrzekną się, jak wiadomo, uprzywilejowanej „wolności podatkowej“. Majątki, które w razie tego zrzeczenia się wchodzą w rachubę, są ogromne. Cesarz Wilhelm posiada 90 dóbr ziemskich i leśnych, rozsianych po całych Niemczech, a pomimo nieszczególnej w nich administracyi ciągnie z nich dochód w wysokości 15 mil. marek. Prócz tego pobiera rentę majoracką w kwocie około 20 mil., oraz listę cywilną w wysokości 19 mil. Do majątku cesarza Wilhelma doliczyć należy jeszcze t. zw. „skarb koronny“, utworzony z oszczędności króla Fryderyka Wilhelma III-go, który przynosi cesarzowi niemieckiemu dochód kilku milionów marek rocznie. Majątek domenowy i lasowy cesarza Wihelma II-go wynosi okrągłe 150.000 morgów. Niemieccy książęta związkowi posiadają ogromne majątki w ziemi, a prócz tego znaczne listy cywilne. Największą listę cywilną ma król bawarski, bo około 7 mil. marek, najmniejszą ks. Schwarzburg-Rudolfstadt, bo zaledwie 400.000 marek.

433.900.000 ludzi w Europie. Według ostatnich statystyk liczba mieszkańców Europy dosięgła 433,900.000 z czego na pojedyncze państwa przypada: Rosyę europejską — 117 milionów, Niemcy — 64 mil., Austro-Węgry — 51 mil., Anglię — 45 mil., Francyę — 39 mil., Włochy — 34 mil., Hiszpanię — 19 mil., Belgię i Rumunię po — 7 mil., Turcyę europejską — 5 mil., Holandyę, Portugalię i Szwecyę po — 4 mil., Bułgaryę — 4 mil., Szwajcaryę — 3 mil., Serbię, Danię, Grecyę i Norwegię po dwa mil.

Gęstość zaludnienia największa jest w Europie, bo gdy na 1 km^2 przypada w Azyi — 20·6 osób, w Ameryce i Afryce — 4·5, Australii zaś tylko 0·8, to w Europie na tę samą przestrzeń wypada przeciętnie 44 mieszkańców.

Z poszczególnych krajów europejskich pod względem zaludnienia na pierwszem miejscu stoi Belgia z 286 mieszkańcami na 1 km^2, następnie Holandya — 177 osób, Anglia — 146, Włochy — 120, Niemcy 112, Szwajcarya — 91, Austro-Węgry — 76, Francya — 74, Rosya — 23, a Norwegia tylko 8 osób.

Różna jest również liczba urodzeń w naszej

części świata, przoduje nam pod tym względem Rosya, mająca 44 urodzin na 100 mieszkańców w roku. Dalej idą Węgry z 35·6 urodzinami w tej proporcyi, potem Włochy — 32·9, Austrya 32·4, Niemcy — 29·8, Holandya 28·6, Dania — 27·5, Norwegia — 26·1, Szwajcarya — 25·2, Szwecya i Anglia 24·8, Belgia 23·7, Irlandya 23·3 i na samym końcu Francya, w której zmniejszająca się liczba urodzeń doszła do 1·97.

Charakterystycznem jest objaw, że kraje posiadające największą liczbę urodzeń odznaczają się też największą smiertelnością; najmniejszą śmiertelność osiągła Francya, co jednak nie usuwa jej trwogi przed depopulacyą.

1500 milionów na automobile. Fachowe pismo „Financial-News“ donosząc w ostatnim numerze o znacznym przyroście zapasów miedzi w Europie, donosi, że wzrosło także w wysokim stopniu zapotrzebowanie miedzi do przemysłu samochodowego. Każdy samochód wymaga około 75 funtów amerykańskich miedzi, czyli, że dla samej Ameryki potrzeba w roku bieżącym około 26,250.000 funtów miedzi.

Przemysł samochodowy w Ameryce według ostatnich obliczeń wyprodukował maszyn 600.000 (250.000 wykonanych w r. 1912 i 140.000 w. r. 1911). Liczby te doskonale wykazują wzrost przemysłu automobilowego w Ameryce, który, licząc tylko po 1000 dolarów za jedną maszynę, reprezentuje poważną kwotę 350,000.000 dolarów. W roku 1912 wykonano samochodów za 300,000.000 dol. (przeszło 1.500 mil. kor.)

Liczby te też wymownie tłomaczą przyczynę tak znacznego podrożenia gazoliny.

Ptasia wyspa. W zatoce Meksykańskiej niedaleko od brzegów Stanów Zjednoczonych znajduje się niewielka wyspa Marsh Island. — Corocznie miliony wędrownych ptaków głównie kaczek, zatrzymuje się na tym skalistym kawałku ziemi i spędza tu po parę dni, odpoczywając. Marsh Island znają bardzo dobrze agenci handlarzy piór i odwiedzają ją często, szerząc olbrzymie spustoszenia wśród ptactwa, które mordują bezlitośnie dla kilku piórek. Pani Russel Sage, wdowa po milionerze amerykańskim, postanowiła przyjść z pomocą prześladowanym ptakom. Za sumę 150.000 dolarów kupiła Marsh Island od rządu Stanów Zjednoczonych i osadziła na niej stróżów, których obowiązkiem jest nie puszczać na wyspę nikogo. Ptaki wędrowne posiadają obecnie własną stacyę w zatoce Meksykańskiej. Marsh Island należy do nich.

Śmierć w płomieniach. W mieście Omaha największem mieście handlowem stanu Nebraska, z niewiadomej na razie przyczyny, powstał w nocy pożar w hotelu Dewey. Cały gmach zgorzał doszczętnie. Według ostatnich wiadomości, z 75 osób, mieszkających w hotelu, zaledwie 16 zdołało się uratować, reszta zginęła w płomieniach.

Ratunek był niesłychanie utrudniony. Płomienie szerzyły się z tak błyskawiczną szybkością, że wszyscy, którzy znajdowali się powyżej pierwszego piętra, mieli drogę do ratunku odciętą. Strażacy rozpostarli płótna ratunkowe, ale nikt nie uszedł z życiem. Niebezpieczeństwo i dym pozbawiły nieszęśliwych przytomności, spadali bowiem, jak worki bezwładnie, omijając płótna. Naraz dach runął z piekielnym trzaskiem, zapadły się górne piętra i wołania o pomoc, jęki nagle ucichły. Pozostały tylko mury, które niebawem przykryły się grubą wastwą lodu. Pomimo to ogień tlił się w gruzach do południa.

Jest to jedna z największych katastrof w kronice pożarów hotelowybh. Tylko pożar hotelu St. George w San Francisco w 1909, kiedy zginęło 55 osób i pożar hotelu w Glasgowie w Szkocyi, gdzie 39 osób udusiło się w łóżkach. mogą iść w porównanie z katastrofą w Omaha.

Ogłoszenia na cmentarzu.

Mieszkańcy Stanów Zjednoczonych zaczynają eksploatować — cmentarze. Na grobach pomieszczają anonse. Oto kilka tego rodzaju „kwiatków“, uszczęknietych na cmentarzu Columbris w Ohio:

— Pod tym nagrobkiem leży Anna Hawkins. Smutno jej było rozstać się ze światem, ponieważ straciła swą piękność. Dlaczegoż nie używała przepysznego kremu Carten?

— Kto chce długo jeszcze tu nie mieszkać, niech przyrządza swą sałatę octem Red Mill.

— Przechodniu, uszanuj sen czcigodnego Joe Bernstamma, dawnego właściciela „Maison Bernstamm and Chep“, znanego handlu korzennego, który teraz prowadzi już tylko jego były wspólnik ku wielkiemu zadowoleniu publiczności.

Oczywiście, dzięki takim „epitafom“ cmentarze mają znacznie weselszą i bardziej ożywioną fizyognomię.



ALICYI I KLAUDYI ASKEW

SULAMITKA.

62 POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego H. J.

— Anglicy tego nie znaleźli — mruknęła Anna Krillet. — Symeon musiał to tu schować po wojnie, czekając, jak tysiące innych, na nową sposobność. Och, on byłby pierwszy w pogotowiu, dzielny, prawy syn swojej ojczyzny! A wyście go zamordowali, ty i ten przeklęty Anglik.

Prąd strasznej, rasowej nienawiści zalał jej duszę; klęcząc, podniosła w górę obie ręce.

— O, Boże wielki! wymierz sprawiedliwość mordercy; o to jedno Cię proszę.

I nagle porwała się z klęczek, zwracając roziskrzone nanowo wściekłością oczy na Deborę, która mimowoli cofnęła się przed następującą na nią rozsrożoną kobietą.

— Ty, Jezabelo! — zawrzasła — chciałaś mnie skusić, ale Wszechmocny dodał mi sił i wiem teraz, że te pieniądze przyniosłyby mi nieszczęście. Zatrzymaj sobie to przeklęte złoto, a ja nie postąpię wbrew woli Pana, który sam oddał narzędzie zemsty w moje ręce. Tak, tak, tak!

Wrzeszczała tak długo jeszcze, wreszcie wyczerpana padła znów na fotel.

Debora milcząc, zbliżyła się do kominka i podsunęła sztabę pod kamień

— Co robisz? — sarknęła stara Burka.

— Zakładam kamień z powrotem — odparła Debora spokojnie.

— Ileż tam tego złota — zapytała Anna Krillet niepewnym głosem, bo postanowienie jej osłabło, gdy spostrzegła, że skarb ma zniknąć znowu.

— Nie wiem, ale jest dużo. Nie tknęłam tego od śmierci Symeona.

— Zostaw ten kamień — rzekła stara Burka pospiesznie. — Policzę pieniądze. Daj mi klucz.

— Jest na dole. Pomóż mi znieść skrzynkę. Oczy Anny Krillet zabłysły, gdy ujęła antabę skrzynki i poczuła jej obiecujący ciężar. — Obie kobiety zniosły szkatułę na dół i postawiły ją na stole. Poczem Debora wyjęła ze skrytki w biurku klucz i włożyła w zamek skrzynki, nie odzywając się ani słowem. Czuła, że obecnie najlepszą jej bronią będzie milczenie. Niech złoto mówi za siebie.

Po chwili wahania Anna Krillet przekręciła klucz i poczęła wyjmować worki jeden za drugim i wysypywać ich zawartość na stół. W jednym tylko było srebro; inne zawierały złoto — przeważnie stare transwalskie monety z wizerunkiem Pawła Krügera. Siostra Symeona Krilleta zanurzała z rozkoszą swe chude, twarde palce w tych bogactwach, ściskając w drugiej ręce ów kawałek papieru, który miał przeważyć ich szalę.

Debora czekała, poglądając na starą Burkę z wyrazem tryumfu i pogardy w swych pięknych oczach. Na kominku płonął suty ogień. Wreszcie ciotka Anna skończyła liczenie.

— Te pieniądze mnie się z prawa należą — przemówiła cierpko. — Jakież ty możesz sobie rościć pretensye do spuścizny męża, którego naprzód zdradziłaś, a potem zamordowałaś? Ja jestem jego najbliższą spadkobierczynią.

— Te pieniądze należą do mnie, bo mój zmarły mąż zapisał mi je w testamencie — odparła Debora spokojnie — ale mogą być twoje, jeżeli zechcesz je kupić. Daj mi ten papier i zabieraj pieniądze.

C. d. n.

L. 30884/1913 241

II.

Obwieszczenie.

Praktykant kancelaryjny Ludwik Kaleta, pełniący obowiązki oficyała egzekucyjnego w wydziale II. Magistratu został z tych obowiązków zwolniony. Magistrat wzywa przeto tych wszystkich, którzyby z powodu urzędowania mieli jakiekolwiek pretensye, zgłosili je w wydziale II. Magistratu w ciągu jednego miesiąca, tj. do dnia 10 kwietnia 1913 oraz aby w tym samym czasie zgłosili się także o wymianę kwitów tymczasowych przez niego wystawionych — na kwity kasowe.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, d. 11 marca 1913 r.

Do świątecznego numeru można już nadsyłać inseraty. Biuro „Nowin“ ul. św. Gertrudy 10. Tel. 340.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.